



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 11 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodzki.

Rok V. — № 251.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

10-go września. — Urzędowo.
Z widowni zachodniej.

Bitwa nad Somme, po onegdaj-
szej przerwie w walkach trwa w
dalszym ciągu. Atak angielski, który
nastąpił na froncie 15 km. szeroko-
ści pomiędzy Thiepval a Combles,
załamano się o wytrzymały opór wojsk
znajdujących się pod rozkazami ge-
nerałów v. Marchalla i Kirchbacha.
W odcinku Barleux—Belloye krwa-
wo odparci zostali francuzi przez
pół generała v. Quast. Na pół-
nocnym zachodzie od Chaulnes, pod-
czas oczyszczania poszczególnych ka-
wałków rowów wzięliśmy jeńców i
zdobyliśmy sześć karabinów maszy-
nowych. Na prawo od Mozy roze-
grały się nowe potyczki na południu
od fortu Thiaumont i na wschodzie
od Fleury. Nieprzyjaciel, który wtar-
gnął, odrzucony został za pomocą
kontratacja.

W walce powietrznej przeciwni-
cy nasi utracili w ostatnich dniach,
przeważnie nad Somme, 9 latawców.
Od naszego ognia obronnego 3 la-
tawce. Kapitan Boelke zestrzelił 22
samolot nieprzyjacielski.

Z widowni wschodniej.

Oprócz powtórnych ataków ro-
syjskich na wojska bawarskie pod
Czerwischkami nad Stochodem, po-
łożenie od morza aż do Karpat jest
niezmienione. W Karpatach konty-
nuuje nieprzyjaciel swoje ataki; na
zachodzie od Szopot zyskał on na
terenie, pozatem został wszędzie
odparty. Na południu od Dorna
Watry wojska niemieckie weszły w
kontakt z siłami rumuńskimi.

Z widowni bałkańskiej.

SYLISTRYA UPADŁA. Straty
rumunów w ostatnich walkach przed-
krawiają się bardzo znacznie. Na
froncie macedońskim nie zaszły za-
ważne wydarzenia o znaczeniu szcze-
gólniejszym.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 10-go września.

Z widowni wschodniej.

front przeciwko Rumunii.

Położenie jest niezmienione.

Grani wojsk feldmarszałka arcyksięcia
Karola.

Atak nieprzyjacielski na stano-
wiska nasze na zachodzie od doliny
Cibo został odparty. W Galicji

wschodniej nastąpił spokój. Pozatem
nie zaszły żadne wydarzenia.

front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Miejscami cokolwiek ożywiona
działalność bojowa. Nad dolnym Sto-
chodem w ogniu zatorowym artylerji
naszej załamał się atak nieprzyja-
cielski.

Z widowni włoskiej.

Na froncie Pobrzeża płasko-
wzgórze Karstu, oraz oszańcowania
mostowe Tolmeina znajdowały się
w silnym ogniu artylerji nieprzyja-
cielskiej. Ożywiona działalność arty-
lerji i patroli na poszczególnych od-
cinkach frontu tyrolskiego, trwa. Na
północ od doliny Travignolo, wojska
nasze zburzyły wysunięte przykrycie
nieprzyjacielskie i nie straciwszy ze
swej strony nawet jednego człowie-
ka, zadały włochom znaczne straty.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 10 września. Spra-
wodzenie urzędowe z dnia 9 września:

Front zachodni: Po przygotowaniu
artylerjijskim zaatakowali Niemcy kil-
kakrotnie wojska nasze, które wczoraj
zajął małą część pozycji nieprzyjaciel-
skich na lewym brzegu Dźwiny, na pół-
noc od Dźwińska, zostali jednakże od-
pędzeni ogniem naszym.

Po gwałtownym ogniu zaatakował
nieprzyjaciel pozycje nasze w okolicy
folwarku Velots (?), w kierunku Kowla,
lecz został odpędzony. Wokół cy Zgni-
łej Lipy trwa nasza ofenzywa. Nieprzy-
jaciel stawia zacięty opór i ostrzeliwa
wojska nasze ze swych pozycji na pra-
wym brzegu rzeki, dokąd cofną się pod
naszym naporem.

Front kaukaski: Gwałtowne walki
trwają na froncie Kighi Oghnut.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 10 września. Główna kwate-
ra donosi pod datą 9 września:

Na brzegu Dunaju panuje spokój.
Po kapitulacji Tutrakanu, rumuni z le-
wego brzegu Dunaju ostrzeliwali mia-
sto. W odpowiedzi na to artylerja na-
sza bombardowała Oltenicę.

Posuwanie się naprzód w Dobru-
dzy trwa dalej z wielkim powodzeniem.
Przeciwnik pobity cofa się wszędzie.

Dnia 6 września dywizja rumuńska,
zajmująca Silistrję, usiłowała podążyć z
pomocą wojskom w Tutrakanie, została
jednak zaatakowana przez nasze wojska
pod wsią Sar-Sanlar (około 20 km. na
południowy wschód od Tutrakanu), zo-
stała pobita i zmuszona do odwrotu.
Do niewoli wzięliśmy 3 oficerów i 130
żołnierzy, oraz zdobyliśmy trzy baterie
szybkostrelne, prócz tego konie i wiele
materjału wojennego.

Dnia 5, 6 i 7 września w okolicy
wsi Dobricz rozwinęła się zacięta walka.

Dnia 7 września zakończyła się ona zu-
pełną klęską przeciwnika, który ustąpił
z pola walki i był ścigany przez nasze
wojska.

Po stronie nieprzyjaciela w walce
tej wzięły udział: 61-sza dywizja rosyj-
ska, dywizja rosyjsko-serbska i 19-ta ru-
muńska dywizja rezerwowa.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (9 września).

Na południu od Somme, w odoso-
bnionych przedsięwzięciach, francuzi
zdobyli folwarczki na wschodzie od
Bellois en Sentere.

Liczba jeńców zabranych przez
wojska francuskie, jedynie na północy i
południu od Somme, od 3 września wy-
nosi 7.700, w czem około 100 oficerów.

Na prawym brzegu Mozy trwa gwał-
towna walka artylerjijska w okolicy
Fleury, Vaux, Chapitre i Le Chenois.

Na wschodzie od wsi Fleury woj-
ska nasze wzięły szturmem po południu
cały system rowów niemieckich. Z po-
vodu tego świetnego zwycięstwa wzięto
dotychczas 200 jeńców, w tem 3 ofice-
rów. Zdobyliśmy również wiele karabi-
nów maszynowych.

Z angielskiego (9 września).

Ostatniej nocy doszło do gwałtow-
nej walki na białej broń w lesie Four-
reaux. Zdobyliśmy rów ochronny i wzię-
liśmy do niewoli 2 oficerów i 19 żoł-
nierzy bawarskich.

Na froncie 6.000 jardów pomiędzy
lasem Fourreaux a Leuze walka toczy
się dalej. Wieś Ginchy, po zaciętej wal-
ce, została w całości w naszym ręku.
Zyskaliśmy również na terenie pomiędzy
wsią a lasem Leuze.

Na wschodzie od lasu Fourreaux,
na froncie 500 jardów, posunęliśmy się
o 300 jardów naprzód. Wzięliśmy li-
cznych jeńców.

Z rumuńskiego (7 września).

Po zaciętych walkach nieprzyjaciel
obsadził Tutrakan.

Ostatni najazd Zeppelinów na Londyn.

Z pism angielskich wynika, że ostatni
najazd Zeppelinów na Londyn był najstra-
szniejszy ze wszystkich, jakie dotychczas
wykonano. Sterowce napowietrzne nie ogra-
niczały się tym razem bowiem do bombar-
dowania miejscowości, położonych na wy-
brzeżu morskim, lecz wyruszyły ponad Lon-
dyn i bombardowały City londyńska (dziel-
nicę handlową) pociskami o strasznej sile
wybuchowej.

„Spectator“ opisuje najazd Zeppelinów
na Londyn jak następuje: Wiadomość o zbli-
żających się Zeppelinach rozniósł się po
Londynie w sobotę wieczorem. Bardzo wie-
lu ciekawych powędrowało na dachy aby
przyjrzeć się temu niebywałemu widowisku,
ale przez długi czas nie można było się ni-
czego dopatrzeć. Nagle usłyszano odgłos pe-
kającego szrapnelu i olbrzymie stopy świa-
tła reflektorów zajaśniały na niebie. W kon-
cu ukazał się nad miastem olbrzymi Zeppel-
in na olbrzymiej wysokości poruszający się
wolno naprzód. Wtedy to nastąpiła gwałtowna
kanonada ze wszystkich stron i wielka ilość
pocisków padała w kierunku zbliżającego się
potwora.

Podczas bombardowania skierował się
Zeppelin nagle w bok, poczem podniósł
przód zupełnie prosto w górę i stanął jak
prosta srebrna laseczka i w pozycji takiej
trzymał się przez kilka minut. Zdawało się
wszystkim, że Zeppelin został ugodzony, ale
niezadługo okazało się że przybrał on zno-
wu swoją dawną pozycję i poszybował w

kierunku zachodnim. Pomimo światła re-
flektorów nie można było go odzukać. Kan-
onada ustała, wszyscy byli przekonani, że
Zeppelinowi udało się zbiec, ale nagle uj-
rzano wielki słup ognia balonu spadającego
ku ziemi.

Szczątki żołnierzy, tworzących załogę,
zebrano starannie, ułożono je na trawie, przy-
kryto prześcieradłami i przewieziono nastę-
pnie do kostnicy, gdzie uszykowano dla nich
trumny i pochowano następnie przy wielkim
napływie publiczności z wszelkimi honorami
wojskowymi na cmentarzu dla jeńców nie-
mieckich. Kilku żołnierzy spośród załogi
rzuciło się podczas katastrofy z Zeppelina
na dół — znaleźli oni jednakże tak same
natychmiastową śmierć jak i ich towarzysze.

Skutki bombardowania Bukaresztu.

Sofijski „Dnebnik“ przynosi z Ru-
szczuku szczegóły bombardowania Buka-
resztu przez Zeppeliny:

Skutki bombardowania były bardzo
doniosłe. Z Zeppelinów rzucono na miasto
2.600 kilogramów dynamitu; bomby te zni-
szyły centrum miasta w zupełności. W
pobliżu arsenału eksplodował magazyn
prochu. Zeppeliny wyrzuciły też wielkie
spustoszenia w Kotrozeni, gdzie mieszka
rodzina królewska. W mieście tem nie po-
został ani jeden dom nieuszkodzony. Sta-
cja kolejowa Filaret i południowa część
tej miejscowości, położona w pobliżu mia-
sta, zamieniły się w stos gruzów, tak samo
jak i przedmieście Bukaresztu, Dudest.
Wśród ludności panuje nieopisana panika.

Gabinet koalicyjny na Wę- gzech.

Budapeszteński „Magyar Ország“ za-
znacza, że ostatnie tajne posiedzenie sejm-
u węgierskiego odbyło się z takimi su-
rowymi zastrzeżeniami, że nic o niem pi-
sać nie wolno. Faktem jest jednak, że po-
siedzenie to ma nadzwyczaj ważne zna-
czenie. Następnym jego ma być gabinet
koncentracyjny, do którego wejdą przed-
stawiciele wszystkich partii. Na czele ga-
binetu pozostanie w dalszym ciągu hr. Ti-
sza z opozycji wejść doń mają Andrassy
i Apponyi.

Pierwszy rozdzwięk rosyj- sko-rumuński.

Do gazety petersburskiej „Birżewija
Wiedomości“ telegrafują z Bukaresztu, że
w politycznych i wojskowych kołach ru-
muńskich z nader wielkim zniecierpliwie-
niem oczekują przybycia nad Dunaj pomo-
cniczego wojska rosyjskiego. Rumunia sa-
ma zgromadziła większą część swych sił
wojskowych na terytorjum Siedmiogrodu,
spodziewając się, że rosjanie w czasie jak-
najbliższym zdążą dokonać przemarszu
poprzez Dobrudżę i uniemożliwią bułgarom
ofenzywę na pograniczu bułgarsko-rumuń-
skim. Tymczasowo tak się nie stało i ru-
munowie wydasz. są w miejscach tych na
niebezpieczeństwo akcji zaczepnej bułga-
rów, co wpłynęło znów na zmniejszenie w
Bukareszcie zaufania do militarnej pomocy
rosjan. Gazeta rosyjska zwraca co prawda
uwagę, że przybycie armji rosyjskiej nad
Dunaj jest rzeczą najbliższych już dni,
ale niekorzystnego wrażenia w Rumunii
przez to zatrzeć się nie zdoła.

Generał Sarrail.

Według doniesień dzienników pary-
skich, francuska komisja wojskowa zwołana
została na specjalne posiedzenie, w którym
wzięli udział również prezes ministrów,
Briand, oraz minister wojny. Przedmiotem
obrad było położenie na froncie salonickim.
Z rozmaitych wzmianek prasy francuskiej
można osiągnąć wrażenie, że Sarrail usta

lub też w krótkim czasie ustąpi, ze stanowiska głównodowodzącego armią w Salonikach. Następcą jego ma być generał Gauraud.

W Grecji.

Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Amsterdamu:

Dziennik „Tijd“ ogłasza telegram z Londynu, że, według wiadomości z Aten, przybyło tam 155 oficerów greckich, rozbrojonych w Salonikach na rozkaz gen. Sarraila.

Powołanie pod broń pięciu roczników rezerwy greckich zostało odłożone. W kołach dyplomatycznych uważają jednak zbrojną interwencję Grecji po stronie koalicji za nieuniknioną.

Prasa grecka zastanawia się nad kwestją, czy wybory do parlamentu odbędą się, czy też nie. Starcia pomiędzy członkami związku rezerwistów i francusko-angielskimi policjantami tajnymi wywołały w Atenach nastroj niespokojny. Antyvenizelistowski dziennik „Embros“ pisze: Miasto, terroryzowane przez agentów koalicji, pozostaje w takim położeniu, jakby znajdowało się w stanie wojennym.

Prespektywy Grecji.

„Rieca“ pisze: Dyplomaci petersburscy otrzymali wiadomość, jakoby przedawiciele mocarstw zachodnich w Atenach dali rządowi greckiemu do zrozumienia, iż musi się on liczyć o ewentualną stratą po wojnie pewnych części terytorjum swego na korzyść innych państw bałkańskich, o ile nadal zachowywał zechce neutralność. Według poglądu dzienników rosyjskich, położenie Grecji długo jeszcze nie będzie wyjaśnione, gdyż rząd grecki pragnie nadal trwać przy swej neutralności.

Manifestacja robotnicza w Bukareszcie.

Z Kopenhagi donoszą do „Lokal Anzeigera“: Według depesz, nadeszłych z Bukaresztu, w dniu 7 września odbyła się tam wielka manifestacja robotnicza przeciwko wojnie. Wzięto w niej udział kilka tysięcy ludzi. Na zgromadzeniu, odbytem pod gołębem, mówcy przemawiali przeciwko polityce Bratianu, który wciągnął kraj w wojnę po stronie odwiecznego wroga rumuńskiego — Rosji.

Jednogłośnie został przyjęty wniosek, demagujący się od rządu znalezienia sposobu odwołania wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom i podjęcia na nowo przyjaźnych stosunków z państwami centralnymi.

Tajemnicze żądania Japonii.

Depesze z Waszyngtonu donoszą, że Japonia z powodu starcia wojsk japońskich i chińskich w dniu 13 sierpnia w okolicach Chengchiatungu w Mongolji wschodniej, zwróciła się do Chin z jakimiś tajemniczymi żądaniem. Sytuacja ma być bardzo poważna. Wiarygodne wieści twierdzą, jakoby żądania japońskie zagrażały miały panowaniu Chin nad całą Mongolją.

W amerykańskich sferach dyplomatycznych z wielkim napięciem oczekują dalszego rozwoju wypadków. Spodziewają się bowiem, iż nowy kryzys chińsko-japoński dotknie w niebezpieczny sposób i interesów Stanów Zjednoczonych.

Więści z Niemiec.

O zachowaniu się ludności w razie ataków lotniczych.

wydała komendantura gdańska obwieszczenie następujące: „O zbliżeniu się lotników nieprzyjacielskich powiadomiona zostanie ludność miasta przez syreny warsztatów okrętowych a na przedmieściach — przez dzwony kościelne. Wówczas ludność powinna chronić się bez popłochu w bramy domów, które obowiązkowo muszą być otwarte; tramwaje muszą stanąć a pasażerowie wysiąść i schronić się do najbliższych domów; doróżki i wozy muszą wolno jechać dalej.

W razie najazdu w nocy pogaszone zostaną w mieście światła, a w domach należy światło również pogasić lub zasłonić. Dotykając nieeksplozowanych bomb, naboju lub ich części połączone jest z niebezpieczeństwem życia; w razie znalezienia ich należy powiadomić policję, która postara się o usunięcie naboju. Kto się do powyższych przepisów nie zastosuje, naraża się na karę do 1500 mk.“

Peżar fabryki samolotów.

Fabryka samolotów pn. „Luftfahrzeugengesellschaft“ w Adlershof spłonęła. Powodem pożaru była lekkomyślność. Zupełnie wykluczone jest podłożenie ognia. Strata w materiale wojennym nie jest znaczna. O ile stwierdzono, spłonęło nie wię-

cej jak sześć do siedmiu wykończonych samolotów oraz dziesięć szkieletołów samolotów. Resztę samolotów, wszystkie modele i szablony uchroniono od zniszczenia. Poczyniono przygotowania, aby fabryka na innym miejscu podjąć mogła pełną pracę. Ofiar w ludziach nie było żadnych.

Konferencja Socjalnej Demokracji Rzeszy

odbędzie się — według „Vorwaerts“ 21 b. m. w Berlinie.

Konferencja ta ma zastąpić urzędowe przed wojną rokrocznie zjazdy stronnictwa socjalistycznego.

Lichwa.

Gazety niemieckie donoszą, że policja w Lesznie zapisała na ostatnim targu nazwiska gospodarzy i gospodyni, którzy za lichą gęś żądali 30 marek, a za kurczątka 5 mk. Odpowiadać będą przed sądem za lichwę.

Sekwestracja oliwy i smarów.

W Niemczech wydano nowe rozporządzenie, dotyczące sekwestracji oliw i smarów, używanych do maszyn, do produkcji wyrobów włóknistych, skór i t. d. Sekwestracja podlega wazelina, kremy do czyszczenia (także obuwia), smary, które jako produkt poboczny pozostają przy produkcji minerałów jak węgla, łupku. Wyjęte są z pod tych przepisów dostawy do wojska i marynarki oraz administracji kolejowej.

„Święto pokoju“.

„Święto pokoju“, nowa sztuka Gerharta Hauptmanna, wystawiona została po raz pierwszy w królewskim teatrze dramatycznym w Dreźnie. Tak treść jak inscenizacja dzieła wywarła głębokie wrażenie. Obsada była wprost świetna. Najwybitniejsze siły sceny królewskiej stworzyły znakomitą charakterystykę figur, nadając im życie i prawdę. Zwłaszcza drugi akt jest wstrząsający w swym głębokim efekcie. Także scena pomiędzy braćmi w akcie trzecim zastanawiała siłą. Po skończeniu widowiska wywoływano kilkakrotnie proteę.

Sala tańca a państwo.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, na ostatnim zebraniu właścicieli sal tańca w Królestwie saskim uchwalono wystąpić do rządu tegoż państwa o odszkodowanie saskich właścicieli sal tańca, z powodu rozporządzeń, jak: zakaz tańca, zakaz uczęszczania młodzieży do sal i sprzedaży napojów alkoholowych, wczesniejsze zamykanie lokali i t. d.

Uchwała opiera się na § 53 ustawy dla przemysłu; według tego przepisu władze administracyjne mają prawo zabraniać prowadzenia zakładów przemysłowych lub przedsiębiorstw, o ile są one szkodliwe dla ogółu. W razie wydania zakazu lub ograniczeń właściciel musi być odszkodowany za udozwolone straty. Pretensji o odszkodowanie dochodzić wolno na drodze prawnej. W Saksonii jest więcej, niż 3,000 właścicieli sal tańca, z których 2,000 należą do związku.

Kelner mecenasem sztuki.

W Berlinie umarł niejaki Hahn, płatniczy jednej z pierwszorzędnych kawiarni tamtejszych, figura ciekawa ze względu na stosunki, jakie go łączyły z niemieckim światem artystyczno-literackim.

Ożeniony z byłą aktorką, snuł osobiście cały szereg „gwiazd“ scenicznych, nie opuszczał też żadnej premjery, a w chwilach wolnych od roznoszenia „czarnej“ i melanżu, uczęszczał regularnie do teatru.

Po każdym przedstawieniu — zapewne z grzeczności — zapytywał schodzących się w kawiarni krytyków, co sądzą o danej sztuce.

Gładki i uprzejmy w obejściu nie odcinał się zbytnio, gdy chodziło o udzielenie drobnej pożyczki kciemuś z cyganerii, żyjącej, jak wiadomo, chronicznie w „chwilowej“ potrzebie.

Do autentycznego, starożytnego Mecenasa podobny w tem, że również pozwalał się nacłagać, posiadał tę jednak nad nim wyższość, iż nie pisywał — jak tamten — kiepskich wierszy i nie pragnął wcale, aby mu kadzono.

Więści z Rosji.

Wzajemność słowiańska.

Na moskiewskich półkach księgarskich, pisze „Gazeta Polska, pojawiła się niedawno pieśń p. t. „O gawari!“ Na okładce widnieje nazwisko jakiegoś p. Moskina jako „aranżera“ oraz drugie o rosyjskim brzmieniu jako autora słów. Gdzieś tylko w kąci podano drobnymi czcionkami, że autorem słów polskich jest K. Tetmajer. I rzeczywiście, pieśń ta nie jest niczem innym, jak tylko tak popularną w Polsce „Mów do mnie jeszcze“. W wydaniu rosyjskim wygląda ona jednakże tak, jak gdyby K. Tetmajer przełumał ją z języka rosyjskiego. Co jednak

najdziwniejsze to, że nigdzie nie wspomniano nazwiska rzeczywistego kompozytora tej pięknej pieśni, p. Rutkowskiego. Poprostu ów p. Moskwin przyswoił sobie bez ceremonji pracę naszego muzyka.

Religja a polityka.

Ministerjum oświaty postanowiło znieść fakultet ewangelicko-teologiczny na uniwersytecie w Dorpacie.

Wojskowe władze rosyjskie w Finlandji.

Głównodowodzący wojskami rosyjskimi wydał rozporządzenie obowiązujące, na mocy którego wszystkie osoby, zamieszkujące w Finlandji, mogą przebywać w parafjach Finlandji, znajdujących się w promieniu 15 wiorst od granicy (morskiej lub lądowej), tylko na zasadzie specjalnych pozwoleń władz odnośnych. Pozwolenia te wydają gubernatorzy lub sztaby poszczególnych okręgów wojennych.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Podział rezerwistek.

Wśród właścicieli domów w Warszawie powstał projekt równomiernego rozmieszczenia rezerwistek. Według dokonanego obliczenia, na krańcach miasta i w dzielnicach robotniczych w 2,500 domach mieszka 22,000 rodzin rezerwistów, które nie płacą; w pozostałych zaś 5,500 domach w zamieszanych dzielnicach Warszawy mieszka zaledwie 5,000 rezerwistek.

Projekt przewiduje, że właściciele, którzy nie mają wolnych lokali w swych domach, będą płacili drugim za mieszkania rezerwistek.

Konna emisja.

Komitetowi giełdowemu polecono przyspieszyć decyzję w sprawie emisji banknotów miejscowych, polsko - niemieckich, w sumie pół miljaru rubli.

Jutro ma nastąpić decyzja co do wyjazdu deputacji w tej sprawie do Berlina. Projektowani są: delegat magistratu, delegaci kom. giełdowego (2-3) i delegat kupiectwa.

Przyjazd ks. biskupów.

Przyjechał do Warszawy ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki z Włocławka i zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

Dzisiaj przyjeżdża z Kielc ks. biskup Augustyn Łosiński, który zamieszka u ks. redaktora Ign. Kłopotowskiego.

Częstochowa.

Zarząd kursów pedagogicznych przy Tow. Opieki Szkolnej rozpoczął już swe czynności. Dla tych, którzy ukończyli ponad 5 klas, będą urządzone wykłady z pedagogii, psychologii, logiki i metodologii ogólnej, wraz ze specjalną, z uwzględnieniem i praktycznego przygotowania do objęcia posad w szkołach miejskich dwu i sestero-klasowych. Dotychczasowi słuchacze już w większej części otrzymali dość dobre stanowiska.

Miejscowa Rada opiekuńcza upoważniła wydział apropozycyjny do wybudowania kadzi betonowych, przeznaczonych do kwazenia kapusty.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono, aby urzędnicy magistratu i milicjanci otrzymali dodatek do penaj w wysokości 15 proc. Przyznano żydowskiemu kursom dla analfabetów subwydział na rok 1916 sumę rubli 300 z warunkiem, by wykłady prowadzone były nie w żargonie. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej postanowiono między innymi: wyasygnować 10,000 rb. na nowe szkoły i 9,000 rb. na zapomogę Doraźnej pomocy za miesiąc wrzesień r. b.

W końcu zaprojektowano wprowadzenie następującego systemu podatkowego, któryby obejmował wszystkich mieszkańców: a) właścicieli nieruchomości, w wysokości opłacanego przez nich podatku skarbowego;

b) płatników podatku mieszkaniowego w wysokości dwukrotnej tego podatku;

c) przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w wysokości sumy opłacanego podatku;

d) zawodów wolnych — według skali dla 6 kategorii: 1) 200 rb., 2) 150 rb., 3) 100 rb., 4) 75 rb., 5) 50 rb. i 6) 25 rb. rocznie, przyczem należność do każdej kategorii określać będzie specjalna komisja, stosownie do dochodów,

e) nauczycieli, robotników i t. d., zarabiających nie więcej niż 950 rb. rocznie w wysokości 1 proc. od dochodu; zarabiających zaś więcej — 1 1/2 proc., przyozsem wzięto również pod uwagę stosunek tygodniowy i dwutygodniowy zarobków.

f) służby domowej oraz osób, nieobjętych poprzednimi klasami — w wysokości 1 rb. rocznie.

Nadto specjalna komisja kwalifikował

Biuro Gersdorffa Konsulenta Prawnego.

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.

będzie osoby, które opłać będą podatek osobisty na biednych. Wpływ a tych podatków wyniesie 290 — 300 tysięcy rubli rocznie. (b)

Sesnowiec.

Według „Kurjera Zagłębia“, sesnowiecka policja kryminalna w obecności burmistrza dokonała w niedzielę ubiegłą rewizji w lokalu poczty miejskiej. Stwierdzono różne nadużycia i część personelu poczty zwolniono bezwzględnie. Dalsze śledztwo w toku.

Radom.

„Gazeta Radomska“ w artykule o otwarciu roku szkolnego omawia ogromny rozwój szkolnictwa w porównaniu z rokiem poprzednim. W szkołach średnich tylko w Radomiu zapisało się 2,500 uczniów i uczennic. Ogromną, dotąd bezprzykładną frekwencją wykazują szkoły ludowe, co przypisać należy bezpłatności nauki. Wobec tego potężnego dążenia do nauki, przepelniającego szerokie warstwy ludności polskiej, naród polski może ze spokojem patrzeć w przyszłość. Dziennik kończy uwagę: Oby wielkie zastępy dzieci przygotowały się do przyszłej walki narodu, która to walka nie będzie już walką o wolność, lecz walką o sławę imienia narodu.

Zjazd Straży ogniowych w Warszawie.

Trzeci (ostatni) dzień Zjazdu.

Prawie cały dzień od g. 9 rano do g. 7 wieczorem, z dłuższą przerwą w godzinach obiadowych, uczestnicy Zjazdu spędzili w Dolinie Szwajcarskiej na zebraniu, które wypełniły referaty, jak zapowiedziane w programie tak i wygłoszone ponad program, dyskusja nad referatami oraz nad wnioskami, zgłoszonymi podczas 3-dniowych obrad Zjazdu.

Referat pierwszy lekarza Straży ogniowej warszawskiej, dr-r Jana Szymańskiego, „O służbie sanitarnej w pożarnictwie“, zapoznał zebranych z organizacją straży wzorowej i z brakami faktycznej służby w istniejących strażach. W dopełnieniu referent podaje postulaty dla większych organizmów pożarniczych.

Druzi z kolei referat wygłosił komendant straży warszawskiej p. Brochocki, kierownik sekcji końskiej C. T. R. „O koniach w straży ogniowej“.

P. Brochocki mówił z pamięci ze swadą i znajomością rzeczy. P. Brochocki wskazał przedewszystkiem na anormalne wszędzie u nas w strażach ogniowych stosunki, wyrażające się w... braku koni.

W następnym z kolei referacie p. Z. Gryżewski omówił „Życie gospodarcze w straży ochotniczej“, wskazując przedewszystkiem na konieczność posiadania przez kasy straży dostatecznych środków finansowych i na umiejętne operowanie temi środkami.

Oprócz tych trzech „programowych“ referatów wygłoszili nadprogramowe pp. Nowakowski i Gierasiewicz.

Inż. Nowakowski mówił „O samorządzie wobec straży ogniowych“, zaznaczając, że straż oparte na filantropji nie będą dawały gwarancji trwałości i celowości.

Poza tem referent dał kosztorysy utrzymania straży gminnej i szereg uwag bardzo cennych, wykazując wreszcie korzyści kulturalne i moralne, jakie kraj nasz odniósłby przez powstanie straży ogniowych gminnych.

Porucznik straży warszawskiej, pan Gierasiewicz, za temat swego referatu wziął potrzeby i braki w strażach ogniowych ochotniczych w Królestwie Polskim, zaznaczając, że potrzeby te i braki są wynikiem wiekowego ucisku, jakiemu kraj nasz ulegał. Okres, przeżywany obecnie, jest przejściowy i nic trwałego na nim budować nie można.

Następnie została otwarta dyskusja nad wszystkimi referatami wczorajszymi. W dyskusji tej zabierali głos liczni przedstawiciele straży ogniowych z prowincji oraz członk. prezydium Zjazdu.

Po wyczerpaniu dyskusji nad referatami odbyły się wybory do Towarzystwa św. Florjana, w których przez akklamację (przy 3 głosach przeciwnych akklamacji) zostali powołani do Zarządu pp.: inż. Tułickowski, komendant straży warszawskiej, ks. Marcin Szkopowski, ksiądz kapelan-

major straży warszawskiej, Stanisław Dzierżbiński, prezes R. G. O., B. Chętnicz, prezes Tow. wzaj. ubezpiecz. St. Szostkiewicz, dyr. warsz. Tow. ubezpiecz. od ognia, inż. E. Wagner, komendant straży ogniowej fabrycznej Szeiblera w Łodzi, E. Balcer z Łowicza, dr. A. Grohman, komendant straży ogn. ochotn. w Łodzi, St. Olkusiński, komendant str. ogn. w Końskich, mec. I. Konopacki, prezes str. ogn. ochotn. fabrycznej w Piotrkowie, I. Kubiński, pomocnik kom. str. ogn. w Zawierciu i inż. A. Zagrodzki z Warszawy.

Po południu obrady rozpoczęły się o godz. 4 m. 45 pod przewodnictwem inż. Wagnera z Łodzi i wypełniła je od razu ożywiona dyskusja częściowo nad różnymi wnioskami, jakie wpłynęły w ciągu pierwszych dwóch dni Zjazdu, częściowo zaś w sprawach poruszonych w referatach wczorajszych. W dyskusji tej zabierali głos pp.: Nagielski z Brześcia Kujawskiego, dr. Wierczkiewicz z Żychlina, Banasiewicz z Lubrańca, Maks Luxenburg z Warszawy, inż. Nowakowski z Zagłębia Dąbrowskiego, Ant. Moszczeński z Mławy, Przyjałkowski z Radomia, Małagowski z Kalisza i inni.

Pierwsza uchwała zapadła jednomyślnie i dotyczyła wniosku, jaki powzięto na konferencji delegatów straży ogniowych na Kujawach w sprawie organizacji „Pogotowia ratunkowych” po wsiach.

Drugą uchwałą postanowiono wystąpić o subsydjum stałe dla straży od warsz. Tow. ubezpieczeń i od Towarzystwa „Sноп”.

Zamknięcie zjazdu nastąpiło po przerwie po szeregu przemówień płomienych i oklaskiwanych pp. ks. Kokowskiego, rada. Wysokiego i innych. Wyrażano w nich podziękowanie organizatorom Zjazdu (za jego zwołanie) i prasie oraz wypowiadano życzenia, aby Zjazdy takie mogły odbywać się częściej w Polsce...

Wiadomości bieżące.

— Dokumenty i podpisy.

Na mocy rozporządzenia p. generał-gubernatora warszawskiego, upoważnione są na obszarze generał-gubernatorstwa warszawskiego sądy okręgowe do uwierzytelniania, zgodnie z przepisami praw niemieckich, podpisów lub znaków zastępujących podpisy. Jak donosi „D. Warsz. Zg.”, upoważnieni są do tych czynności również i z w. komisarze przy sądach (Justizkommissare) oraz w Warszawie — sąd okręgowy II.

P. nacelnik administracji cywilnej przy generał-gubernatorstwie warszawskim upoważnia jest do legalizowania dokumentów, wystawianych, lub uwierzytelnianych na obszarze generał-gubernatorstwa warszawskiego.

— Polowanie na zajace.

Na mocy rozporządzenia, dotyczącego polowania w Warsz. Generał-Gubernatorstwie z dn. 25 września 1915 r., okres polowania na zajace rozpoczyna się dn. 15-go b. m.

— Przepis o zebraniach.

„W. Tag.” donosi: Z rozporządzenia policji w Warszawie wszelkie zebrania muszą się rozpoczynać nie później niż po upływie pół godziny od wyznaczonego terminu; w przeciwnym razie przedstawiciel policji ma prawo zebranie zamknąć.

— Z wypożyczalni książek Tow. Krzew. Oświaty.

Pomimo wyjazdu z Łodzi licznych mas robotników, ilość czytelników w wypożyczalniach książek T. K. O. wzrasta nieustannie. W niektórych czytelnicy wyniosli ona przeszło 800 osób.

Z tego powodu wypożyczalnia 4-ta (przy ul. Zgierskiej nr. 15) wydaje obecnie książki 3 razy tygodniowo: w środę od 5—7 wieczorem, w sobotę od 4—6 i w niedzielę od 10—12 zrana.

Odczuwa się brak pracowników i książek. Zarząd T. K. O. najprzejmiej prosi osoby chętne i gotowe poświęcić trochę czasu pracy oświatowej o łaskawe zwrócenie się w tej sprawie do zarządzających czytelniami.

Pomimo ciągłego zmniejszania się wpływów kasowych zakupiono w ostatnich czasach dla wszystkich 5 czytelnicy wybitne utwory beletrystyczne i większą ilość dzieł historycznych. Skompletowaniem działu historycznego zajmie się Zarząd w najbliższej przyszłości.

Natomiast niema zupełnie funduszy na zakup książek dziecięcych. Ta kategoria czytelników zwiększa się wciąż w miarę powstawania i rozwoju szkół miejskich. Ponięć w każdym prawie średnio zamożnym domu, pomimo kilkakrotnych kwest, książki bezużyteczne się znajdują. Zarząd T. K. O. zwraca się z gorącą prośbą o zaopiarowanie ich do czytelnicy towarzystwa i o przesłanie w tym celu adre-

sów ofiarodawców do biura T. K. O. (Podleśna nr. 1).

— **Wydział szkolny**
urochomieni z początkiem bieżącego roku szkolnego 59 szkół polskich, 37 niemieckich, 3 mariawickie i 37 żydowskich, ogółem 136 szkół z 566 oddziałami.

Do szkół żydowskich z wykładawym językiem polskim, przy ul. Młynarskiej 7 i Ragowskiej 5, zgłosiło się po 1,600 kandydatów.

— Nowe przepisy dotyczące przyjmowania chorych do szpitali.

Na czwartkowym posiedzeniu magistratu zatwierdzono nowe przepisy, dotyczące przyjmowania chorych do szpitali miejskich, względnie utrzymywanych przez miasto — zakładów prywatnych. W myśl tych przepisów przyjęcie chorych następuje: a) na mocy zaświadczenia Wydziału nies. pom. biedn., b) za opłatą (chorzy prywatni) i c) w wypadkach, wymagających przyjęcia ze względów sanitarno-policyjnych lub w razach nagłych (wypadki niezczęśliwe). Sprawami temi zarządza Wydział zdrowotności publicznej.

Chorzy, ponoszący koszty utrzymania, winni przed przyjęciem ich do szpitala złożyć tytułem zaliczki w oddziale rachunkowym Wydz. zdr. publ. należność za 14 dni kuracji. W wypadku nagłym, to jest, jeżeli chory znajduje się w takim stanie, że odmowa lub zwłoka w przyjęciu go do szpitala zagraża jego zdrowiu lub życiu, lub jeżeli zachodzi przypuszczenie, że zaliczka na poczet kosztów nie została uiszczona z powodu nieznajomości warunków przyjęcia, wówczas można zezwolić na zapłacenie zaliczki w terminie trzydniowym. Dla osób bezwzględnie wypłacalnych jest równoznaczne z wniesieniem zaliczki — piśmienne zobowiązanie co do jej zapłacenia, lub uiszczenia kosztów kuracji. O ile zaliczka na poczet kosztów nie jest na czas zapłaconą lub dopełnioną, natenczas uważa się chorego za lezonego na koszt dobroczynności publicznej. Niezależnym od tego jest prawo późniejszego uznania takiego wypadku za podlegający opłacie przez danego chorego. Wpłacanie zaliczki przez chorych, ponoszących koszty kuracji, winno być skuteczne tylko w Wydziale zdrowotności.

Tymczasowe przyjęcie bez świadectwa i bez zapłaty zaliczki może nastąpić: 1) w razie niezczęśliwego względnie nagłego wypadku; 2) w wypadku chorego zakaźnej, oraz 3) w razie, o ile to jest konieczne ze względów sanitarno-policyjnych.

— Rezultat loterii w „Bykur Chetim” na rzecz Uzdrowiska.

Komitet dochodów niestających, przewodniczącym którego jest p. D. Nowiński, jak się okazało, miał bardzo dobry pomysł, organizując loterię na rzecz Uzdrowiska.

Przy pośrednictwie pewnej ilości kolektorów miejscowych i zamiejscowych rozsprzedano względnie łatwo tysiąc biletów po 2 rb. i 500 — po 1 rublu.

Wygrane stanowią: 1 serji — jedno łóżko, III serji — 5 leżaków w Uzdrowisku, noszące po wieczne czasy imiona wygrywających.

Wczoraj w lokalu własnym przy ulicy Cegielnianej nr. 57 odbyło się rozlosowanie:

Wynik ciągnięcia następujący:
Serja I № 92: Natanowie Stiller wygrana: wieczyste łóżko ich imienia.

Serja III № 293 J. Józefowicz, 326, Ch. Sackheim, 333, Dom Bankowy, W. Landau, 353, L. Landsberg, 378 Syrkis i Eiger.

Ufundowane więc będą w Uzdrowisku leżaki; noszące imiona wyżej wymienionych osób.

— Z przytułku noclegowego

przy Chrz. Tow. Dobroczynności korzysta codziennie od 10 do 20 osób. Wpływy przytułku za m. sierpień wyniosły 477 rb., wydatki — 115 rb.

— Nowe kursy językowe w Łodzi

otwiera p. R. Bermanówna, b. słuchaczka paryskiej Sorbouy. Oprócz p. Bermanówny na kursach wykładają będą lepsze sity z pośród znanych w Łodzi lingwistów. Zajęcia dzielą się na grupy: niższą, średnią i wyższą. Liczba kandydatów do każdej grupy ograniczona, maksymalnie 10 osób.

— Z „Miniatury”

W „Miniaturach” od chwili gościnnych występów Zejdowskiego nastąpiło znaczne ożywienie.

Zejdowski umiejętnie potrafi grać na nerwach publiczności i osiąga krakowcy efekt w ostatnim numerze swego występu jako bombista. Janota i Swideraka w scenie z Halki, śpiewanej w malowniczych strojach ludowych, zbierają również zszalone oklaski.

Publiczność, na ogół biorąc, dobrze bawiła się wczoraj w teatryku przy Cegielnianej 34.

Marcin Kasprzak.

W Warszawie odbył się uroczysty obchód, poświęcony pamięci Marcina Kasprzaka, straconego na stekach cytadeli we wrześniu 1905 roku. Pan Czesław Hulanicki z okazji tej podaje w „Przeglądzie porannym” sylwetkę tego męczennika sprawy robotniczej, którą poniżej niemal w całości podajemy:

W martyrologii walk, cierpień i dążeń do wyzwolenia świata pracy imię Kasprzaka otoczone jest wdzięczną pamięcią, niewiedzącą zasługą, promienną glorią bojownika, co całe swe życie ofiarował na ołtarz wielkiej idei, z jej hasłami bohaterstwa wstąpił na szubienicę, na której zawisł o świcie d. 8 września 1905 r.

Pamiętny w dziejach Warszawy pozostanie ranek 27 kwietnia 1904 r. kiedy po długiemi, bezowocnym tropieniem osaczyła wreszcie sfora żandarów i ochraniających Kasprzaka w domu przy ul. Dworskiej na Woli, gdzie przy konspiracyjnej drukarni wraz z inż. Guremanem zajęty był pracą przedmową.

Jak lew bronił Kasprzak swej wolności i jego strzały elektryzowały miasto, od czasu wojny jap.-rosyjskiej żyjące w stanie, poprzędającym i zwiastującym wybuch wulkanu.

Wybuch ten nastąpił w rok niespełna po tem, w 1905 roku, który wolność i życie wrócił niejednemu z więzionych, nie doczekał jednak już dni tych Kasprzak, zgładzony po półtorarocznym śledztwie i katowskim „sądzie”.

Pragnę dziś rzucić garść wspomnień osobistych, wspomnień, które mi żywo zawsze stoją w pamięci i których czas nie zatępił i nie osłabił.

Z Kasprzakiem łączyła mnie wspólna praca od 1888 r., kiedy po ucieczce z więzienia przybył do Warszawy, gdzie z początku luźnie i dorywczo, następnie stale spotykaliśmy się.

A były to czasy popogromowe „Proletariatu”, czasy szubienic, katongi i zesłania, kiedy ludził się carat, że „procesem 29” zdławił w zarodku ruch socjalistyczny że sterroryzował i obezwładnił klasę robotniczą.

Ludziom którzy zdecydowanie rozważali te złudzenia caratu i burżuazji, którzy energicznie budzili z martwoży proletariatu, organizowali go i uświadamiali, Kasprzak, jako wytrawny już wtedy działacz, służył radą, pomocą, wskazówkami doświadczeniem.

Tysiące można by naliczyć przykładów jego przytomności, zimnej krwi, którą łączył z szaloną wprost odwagą i szybką orientacją.

Po zaarrestowaniu i przywiezieniu mnie do 10-go pawilonu, dzięki tylko sprytowi Kasprzaka, nikt więcej z mnie nie został arestowany, o czym się ku niesłychanej mej radości dowiedziałem dopiero w kilka miesięcy. Bo było to tak.

Nazajutrz po mem arestowaniu rano mieli do mnie przyjść, oprócz Kasprzaka, Padlewski (późniejszy zabójca w Paryżu generała żandarmskiego Seliwerstowa) oraz kilku robotników z Żyrardowa, gdzie się nawiązały wiele obiecujące stosunki.

Okna mieszkania wychodziły na ulicę, odgródzoną płotem dość szerokiego cgródka. Przed rozsuniętą firanką stał w mieszkaniu szpicel, który ją momentalnym ruchem ręki zsunął, gdy zobaczył, że ktoś w okno spogląda. Tym „kimś” był Kasprzak, któremu, choć osoby nie dojrzał, ale poruszenie firanki wystarczyło, aby nie tylko samemu nie wejść, ale rozstawić „pikiety”, dzięki czemu nikt nie „wpadł”.

I oto, razu pewnego w 1892 roku wywołują mnie z celi więzienia „Kriesty” w Petersburgu i ustawiają między dwoma kratami. Po chwili ukazuje się student Stanisław Pękostawski i słyszę od niego:

— Marcina szpiegl!

Zebym sto lat żył, to tego oszołamiającego wstrząśnienia nie zapomnę, ani na sie swej ono nic nie straci. Byłem w rozpacz, blizki obłędu.

Po powrocie do Warszawy w 1895 roku organizację „Proletariatu” zastałem zburzoną, na jej miejsce powstała P. P. S. z ideologią której niepodobna się było pogodzić. Podzieliłem się z tem z Kuczyckim, który jednak początkowo miał nadzieję wpływać i oddziaływać na jej działaczy, pa alizować i neutralizować ich nacjonalizm, szowinizm; była to ciężka walka jak się niebawem okazało, beznadziejna walka.

Z Kasprzakiem ma to ścisły związek. Intrzyganci postanowili bowiem zgubić, unicestwić moralnie Kasprzaka, który z „nowym prądem” walczył z wrodzonym mu zapalem i inteligencją. Szluszowano więc dokument i ogłoszono w „Przedświacie”.

Aby tę potworną krecią intrzygę zde-maskować, wrócił Kasprzak do kraju. Na granicy go aresztowano i do cytadeli przewieziono. Symulował psychozę, odesłano go więc do Jana Bożego, skąd po przepilowaniu krat uciekł.

Widziałem go. Widział go Kuczycki. We dwóch postanowiliśmy sprawę wyjaśnić i przegierz potwarzom wystawić.

Na III zjeździe P. P. S., który się w 1895 roku na Zielone Świątki odbył w Wilnie, gwałtownie przeciw tej ohydzie występowałem. Zdawało się, że Józef Piłsudski, Stanisław Wojciechowski, Młocki, Malinowski i kilku innych „mężów zaufania” zostali przekonani. Niestety, było to pozorne ustępstwo, bo już po zjeździe w nr. 9 „Robotnika” najnikczemniejsze z oszczerstw, jakie świat widział, powtórzyło się.

W tym czasie Kuczycki ponownie został w Kownie aresztowany, ja zaś wyjechałem do Genewy, gdzie na zjeździe delegatów związku zagranicznego socjalistów polskich, odbytym w końcu grudnia 1895 r., sprawę tę upiorną pragnąłem raz na światło dzienne wyprowadzić.

Panowie Witold Jodko, Aleksander Dębski i inni sprzeciwiali się temu.

I potrzeba było dopiero szafotu, aby — po 13 latach!!! komisja, złożona z Ignacego Daszyńskiego, Leona Falskiego i Estery Golde, wydała orzeczenie, że „zarzut jakoby Marcina Kasprzaka był osobistością podejrzaną o stosunki z policją, nie został udowodniony”.

Tylko tyle!!!

Z wyrafinowanym okrucieństwem blagającej o pożegnanie się z mężem żonie Kasprzaka wyznaczono d. 8 września 1905 roku „w południe”, a kiedy z synkiem na tę godzinę do cytadeli przybyła — dowiedziała się prawdy.

Jeżeli do kogo, to do Marcina Kasprzaka w pełni można zastosować: non omnis moriar.

Pamięć o nim, o jego życiu, poświęceniu i męczeństwie długo nie przestanie być ożywcem źródłem dla ludu pracującego w Polsce”.

Teatr Polski

(Cegielniana № 63)

UWAGA: UWAGA:

Abonament na sezon 1916/17

Kupujący z góry bilety na szereg przedstawień teatralnych

na sumę od 5 do 10 rb.	otrzymuje 5% bonifikacji
10 20 rb.	10% ;
20 30 rb.	15% ;
30 wyżej 30 rb.	20% ;

Członkowi: Tow. Teatralnego otrzymują 5% dodatkowej ulgi.

Bilety abonamentowe do nabycia w kasie teatralnej i w biurze dzienników „Promieni” (Piotrkowska 81)

Rozpoczęcie sezonu dn. 16/9
Komedia Arystofanesa p. t. „Gromiwoja”.

Variete i Kabaret „COLOSSEUM”

ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Zatorska	Duo Remo	Ela Kowalska	C. Bronowski	La Manola	E. Latosińska	I. Karszówna	Poldi Werner	Ilonka v Szilassy
Polska sub.	Salonowi	Polska Subr.	Polski	Węgierska	Polska	Tańce	Niemiecka	Inter.
	akrobaci		Humorysta.	Tancerke	Kupiecistka		Charakt.	disease
								Tanc-Subr.

Dyr. Th. Juned. Trio Fidello śpiew i tańce. Reżyser W. Łętowski.

To i owo.

Powódz dziennikarzy.

„W Rosji wydano prawo, mocą którego współpracownicy pism rosyjskich są wolni od służby wojskowej“.

Wzmianka z gazet.

Prawie cała meška ludność Petersburga już od kilku dni znajdowała się przed redakcjami w ogonkach, które dochodziły do rozmiarów tak potwornych, że nasz łódzki na Andrzeja, nawet w chwilach swego największego rozkwitu, był wobec nich wielkością nieskończenie małą...

„Dzięki nowemu prawu, redakcje zbijały milionowe fortuny. Komu groziło powołanie pod broń kupował za bajonską cenę legitymację jakiegokolwiek bądź pisma i był wolny od służby wojskowej.“

Posiadanie pisma stało się teraz lepszym interesem, niż spekulacja produktami żywnościowymi, manufakturą, ba! — nawet zyskowniejszym, niż dostawy dla intendencji.

Wkrótce namnożyło się tak wiele pism, iż wydawcy nowopowstałych, nie wiedząc jak je ochrzcić, nie nadawali im żadnych tytułów; można więc było napotkać, na przykład, takie szyldy:

Izaak Abramowicz Goldmacher, dziennik pol tyczny, społeczny i literacki albo

Sergiej Antonowicz Chuliganow, codzienny organ bezpartyjny.

Lecz prędko skończyły się piękne dni Aranjuazu!

Urzednicy ministerjum wojny, zadroszcząc swym kolegom z ministerjum spraw wewnętrznych krociowych fortun, zdołali przeprowadzić poprawkę do nowego prawa, na zasadzie której władze wojskowe będą uważać za dziennikarza tylko tego, kto przedstawi conajmniej jeden własny artykuł, podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem.

Wśród wydawców zapanował popłoch. Ogonki przed redakcjami zniknęły.

Zaledwie 0,0001 proc. tych pseudodziennikarzy umiało jako tako pisać, a cóż tu dopiero mówić o spłodzeniu artykułu. Lecz i to prawo potrafiło obejść.

Zacząły się teraz rajskie czasy dla dziennikarzy, od których, chcąc się uwolnić od wojska, kupowali artykuły, by je wydrukować i własnym podpisem zapatrzeć.

Ponieważ każde pismo drukowało kilkadziesiąt takich artykułów dziennie, więc

też rozmiary gazet stały się wprost gigantyczne.

Numer 200-stronicowy był uważany za niewielki, a taki, do przemieszenia którego trzeba było dwóch tragarzy — za zupełnie normalny.

Tymczasem naczelne dowództwo wszczęło alarm i zażądało od instytucji prawodawczych zniesienia prawa, gdyż wszyscy powołani rezerwiści okazali się dziennikarzami, nie można przeto ich było zaciągnąć do szeregów, co, wobec wyczerpania rezerw, mogło się ujemnie odbić na sytuacji wojennej.

Wydawcy przeczuli się powtórnie, gdy nagle agencje urzędowe rozesłały sensacyjną depezę tej treści:

„Wczoraj na Newskim Prospekcie przyłapano jednego z poborowych, posiadacza niebieskiego biletu, nie będącego dziennikarzem. Ojczyzna może z ulgą spojrzeć w przyszłość!“

Wiadomość ta zelektryzowała całą Rosję i państwa z nią sprzymierzone.

Z tej okazji król angielski wysłał telegram gratulacyjny do cara, Joffre wygłosił mowę, w której wykazał, iż Francja posiada niezłomną wolę zwycięstwa; Gabryel d'Annunzio napisał pamienną ode; Anglicy posunęli się o dwa cale na froncie długości 400 kilometrów, rosyjski sztab generalny dodawał w komunikacie do rzeczywistej liczby jeńców po 00, a temperatura króla greckiego podniosła się jeszcze bardziej.

Urzędownie ogłoszono o niewyczerpalności materiału ludzkiego Rosji. Koalicja postanowiła przystąpić do nowej decydującej ofensywy.

Fig-lik.

Wiec Państwowców Polskich w Warszawie.

Zapowiedziany na wczoraj wiec Klubu Państwowców Polskich w Warszawie odbył się w wielkiej sali pałacu Łódzkiego na Nowym Świecie. Zebrało się na nim kilka tysięcy ludzi. Wiec rozpoczął p. Puchalski odczytaniem odpowiedzi prezesa ministrów węgierskich, hr. Tiszy, która brzmiała, jak następuje:

„Proszę Was, moi Panowie, przyjąć moje głębokie podziękowanie za Wasz telegram z dnia 4 września i za gorące wyrażone w nim przes Was uczucia. Wszystkie czynniki monarchii austro-węgierskiej, które chroniły pomyślność gospodarczą Galiicji polskiej, jej wolność polityczną i rozwój narodowy, które los narodu polskiego z gorącą sympatją śledziły, łączą nadzieję odparcia napadu rosyjskiego, zagrażającego naszemu narodowemu istnieniu, z wyzwoleniem Polski z pod jarzma rosyjskiego. Nigdzie

te uczucia nie są głębsze i mocniejsze, niż wśród narodu węgierskiego, który całą głębią swą miłował ku wolności — oierpienia i radości innych, wolność miłujących narodów, rozumie i im współczuje. Z Waszemi dążnościami, by uczynić dla narodu polskiego wszystko, co leży w zakresie ludzkiej możliwości, wszystkie kompetentne czynniki monarchii są zgodne, i czują się szczęśliwym, iż w tej sprawie mogą współdziałać.“

Następnie zabrał głos redaktor Markowiecki, przypominając obowiązki polaków, którzy winni stać twardo w żywiołowym pragnieniu odzyskania niepodległości dla swej ojczyzny.

Następnie przemawiał p. Downarowicz, przedstawiciel C. K. N., tłumacząc, dlaczego błędem politycznym jest opieranie przyszłości Polski na ugodzie z moskalami, a jakie względy każą nam łączyć losy nasze z państwami centralnymi.

Wreszcie przemawiał adw. przysięgły Franciszek Szumański, krytykując spokojnie tak zw. „orientację rosyjską“. Wspominając zaś o komunikacie, w którym podpisane stronnictwa protestują przeciwko uchwałom powziętym na wiecu w dniu 3 b. m., mówca przypomina, że w swoim czasie niektóre z tych stronnictw czynnie popierały „drużyny Górczyńskiego“ również nie posiadając na to żadnego mandatu od narodu. Kto zaś ma za sobą moralne poparcie narodu i za kim jest większość, niech odpowie na to porównanie liczbowe sił „Legionów Polskich“ i garsteczki składającej tak zwaną „drużynę Górczyńskiego“.

Przemawiał również p. Studnicki i inni.

Podczas przemówień tych, grupa osób innych przekonań, starała się zakłócić spokój zgromadzenia, jednakże większość usunęła ich z sali.

Obwieszczenie.

500 Marek nagrody.

Około g. 1 w nocy z dn. 7 na 8 b. m. napadło czterech nieznanymi zamaskowanych bandytów na gospodarza i siołtysa wsi Huta-Jagódnica, Tomasza Markowskiego i zrabowali około 600 rub. w gotówce, zadawszy Markowskiemu i jego żonie rany w głowę za pomocą tępego narzędzia.

U bandytów widziano dwa drągi i długie noże; nie pozostawiając nie zbiegli polem w kierunku Rąbienia. Bandytów było czterech, rozmawiali po polsku. Z pozorów sądzić można, że byli oni obywatelami z rozkładem mieszkania i jego szczegółami.

Za ujęcie sprawców lub jednego z nich, albo za wiadomość, która doprowadzi do ujęcia ich, wyznacza się nagrodę 500 (pięćset) marek.

Odpowiednie dane nadsyłać należy do biur żandarmerji przy Prezydium Policji (pokój 86a) albo do prokuraturji miejskiej do aktów 3 J. 2168/16.

Ces. Niem. Prezydent Policji w z. Dr. Höhn.

Biedna uczennica za naszym pośrednictwem uprasza koleżanki szkolne o ofiarowanie niepotrzebnych im książek, mianowicie:

- 1) Gramatykę polską (Składnię) na kl. III—Niewiadomskiej;
- 2) Książkę łacińską (ćwiczenia) — Krasnowolskiego;
- 3) Gramatykę łacińską I część — Krasnowolskiego;
- 4) Botanikę — Ostaszewskiego i Zielińskiego.

Ofiarodawczyni uprasza się o składanie książek w Administracji „Gazety Łódzkiej“.

Przymusowa licytacja.

We wtorek dn. 12 b. m. sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę:

o godz. 11 rano przy ulicy Średniej nr. 114:

duże biurko;
o godz. 11 i pół rano przy ul. Brzezińskiej nr. 12:

35 par cholewek do obuwia;
o godz. 11 m. 45 rano przy ul. Aleksandrowskiej nr. 106:

2 maszyny do szycia;
o godz. 12 w południe przy ul. Północnej nr. 10:

sofę, pokrytą skórą, biurko, szafę do ubrania i t. p.;

o godz. 12 i pół po poł. przy ulicy Zgierskiej nr. 104:

300 sztuk skór krowich.

Piotrkowski,
komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja.

We wtorek, d. 12 września 1916 r. będą sprzedane przez licytację za gotówkę:

1) o godz. 8 1/2 rano przy ul. Długiej № 108: bufet sklepowy, szafa sklepowa, skrzynia do mąki, skrzynia do soli, dwie półki, lampa, zegar ścienny, stół, serwetka pluszowa, 2 szafy;

2) o godz. 9 1/2 rano przy ul. Wizera № 12: lustro, kanapa;

3) o godz. 9 m. 45 rano przy ulicy Pięknej № 10: maszyna do szycia;

4) o godz. 11 m. 15 r. przy ul. Północnej № 9: szafa, maszyna do szycia, dywan;

5) o godz. 1 m. 45 po poł. przy ulicy Widok № 4: kanapa z pluszowem zielonem pokryciem, szafka do naczyń kuchennych.

Urząd sekwestrowy m. Łodzi.

Dutywana nauczycielka udziela tanio **lekcji muzyki** na fortepianie. Przędzalniana № 31 m. 33.

Teatr „Miniature“ | Dziś ZEJDOWSKI Początek przedstawień o godz. 7, i 9-ej wiecz.

Cegielniana № 34.

NAJLEPSZY PROSZEK MYDLANY „ANIOŁ“

do prania bieleziny, do prania bieleziny,

wyrób Tow. Akc. Zakładów Chemicznych w Częstochowie, zawierający tylko produkty konieczne do prania bieleziny nie niszczące takowej

dużo oszczędz. na mydle, czasie, opale i pracy oraz konserwuje dobrze bielezine

Do nabycia we wszystkich sklepach.

Składy fabryczne w Łodzi: **Nikolajewska № 100 i Spacerowa № 40.**

Dnia 20-go Września r. b. zostają otwarte

Kursy języków R. Bermanówny

Wólczajska 23 (lokal p. Hochsteinowej).

Języki: Polski, Niemiecki, Francuski, Angielski, Rosyjski i Łacina. Zajęcia dzielą się na grupy: niższą, średnią i wyższą. Zostaną utworzone oddzielne grupy w celu przygotowania na maturę i do wszelkich zakładów naukowych.

Informacje i zapisy w kancelarii kursów (2-je piętro) codziennie od godziny 5—6 wiecz.

Felczer Kaszyński.

z 40-letnią praktyką w szpitalach, przyjmuje codziennie i udziela porad.

Nikolajewska 40, obok kościoła.

Dr. med. St. Klukow

choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.

Był asystent Prof. Minkowskiego (Wrocław).
Adolf Schmidta (Halle).

Zawadzka 8.

przyjmuje od 8 do 5, oprócz Niedzieli. WŁAŚNE LABORATORJUM.

Lekarz — dentysta

H. LEWITA

Piotrkowska 17.

b. długoletnia asyst. lek. dent. E. FUKSA. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie dziąseł. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez podniebienia po przystępnych cenach. Przyjmujemy od 10 — 2 i od 4—7 wiecz w niedziele i święta od 10 — 1 po południu.

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz **Nikolajewska 33** róg Ewangelickiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lekcje fortepianu

(teorja — harmonja, historja)

udziela dyplomowana uczennica prof. Michałowskiego (konserv. warsz.) Radwańska 19 m. 6 od godz. 2—5.

OGŁOSZENIA BRZBNE

A. A. A. Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam królikarstwo i wiadomość Andrzeja 33 m. 9.

A. A. M. Meble różne: łóżka, szafy, bieliźniarka, otomana, tremo, stół, krzesła, różne drobiazgi sprzedam bardzo tanio. Piotrkowska 173, sklep tabaczn.

Dnia 7 września r. b. zamieniono czarną parasolkę w konstantynowski tramwaju, przez pomyłkę Prawy właściciel może odebrać w Łodzi ul. Zawadzka № 32 Bahty.

KARTOFLE, dobre na paszę, do sprzedania. Wiadomość ul. Nawrot № 7 m. 16 od 2—4-ej.

Kupię karetkę na kołach gumowych używaną w dobrym stanie, 4-ro osobową, lub lando le. kie. Oferty w Adm. „Gazety Łódzkiej“ do dnia 14 IX. r. b. dla H. C.

Kefir znakomity środek odżywczy K. Zyklięgo i Ska poleca apteka W. Daniełockiego Piotrkowska 127.

ŁAWKI okazjynie sprzedam. Zachodnia № 51. Stolarnia.

30 morgów ziemi z budynkami gospodarczymi, domem mieszkalnym i ogrodem, owocowym pod Kuluszkami, na dobrych warunkach do wydzierżawienia. Blizsze szczegóły u S. Przedeckiego ulica Cmentarna 1.

Prośby, skargi Kons. prawny Gers. orff, Piotrkowska 84.

Potrzebny jest chłoptec do nauki do krawca. Główna 41.

Potrzebni: szwalcarz ślusarze i uc. uiowie do zakładu ślusarskiego. Wólczajska № 139

Powr. mało używany i maszyny do szycia sprzedam. Rzgowska 2 m. 16.

Józefa Mizalęcka zgubiła paszport niemiecki, wydany z gminy Piekary pow. Turecki.

Marjanna Rogozińska zgubiła paszport niemiecki, wydany w N. Rokiclu.

Skradziono paszport niemiecki, wydany przy ul. Kruczej na imię Antoniego Kujawia, bilet czerwoną wojskowy, kontrakt ogrodowy wydany przez ks. Kaczorowskiego ze Skoszew i 50 rb. papierami ul. Częstochowska 9 Antoni Kujawiak.

Wiktoria Kwaśniewska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Spacerowej.

Władysława Woicka zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Zofia Walczak zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przędzalnianej 64.